

# Kazimierz Panuś

---

## Jedno kazanie wawelskie i dwaj kapłani sybiracy: o. Wacław Nowakowski i ks. Teodor Rogoziński

---

Studia Włocławskie 17, 267-276

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KS. KAZIMIERZ PANUŚ

## JEDNO KAZANIE WAWELSKIE I DWAJ KAPŁANI SYBIRACY: O. WACŁAW NOWAKOWSKI I KS. TEODOR ROGOZIŃSKI

W dziewiętnastym stuleciu w katedrze wawelskiej można było wysłuchać kazań kształtujących postawę wobec zaborcy rosyjskiego w diametralnie różnych kierunkach. Po upadku Napoleona, z którym wiązano ogromne nadzieje na wskrzeszenie państwa polskiego<sup>1</sup>, wahadło historii przesunęło się w przeciwnym kierunku: gloryfikacji dotychczasowych wrogów.

### Pochwała cara

*W Kazaniu podczas religijnych obrzędów przy złożeniu w grobie królów polskich zwłok Józefa Księcia Poniatowskiego naczelnego wodza wojsk polskich, Ministra Wojny, Marszałka Państwa Francuskiego, wielu orderów kawalera, wygłoszonym w katedrze krakowskiej 23 lipca 1817 roku, ks. Józef Wincenty Łańcucki podkreślał szlachetność i wspaniałomyślność cara*

---

KS. KAZIMIERZ PANUŚ – prof. dr hab., prezes Polskiego Towarzystwa Teologicznego w Krakowie, kierownik Katedry Homiletyki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Autor trzytomowej syntezy historii kaznodziejstwa w Polsce i w Kościele powszechnym: *Zarys historii kaznodziejstwa w Kościele katolickim* (Kraków 1999–2001) oraz książek: *Kaznodziejstwo w katedrze krakowskiej* (cz. 1–2, Kraków 1995), *Uratować Naród! Głos z ambony Katedry Wawelskiej okresu niewoli narodowej 1795–1918* (Kraków 1996), *Wielcy mówcy Kościoła* (Kraków 2004), *Wielcy mówcy Kościoła w Polsce* (Kraków 2005), *Wielcy kaznodzieje Krakowa* (Kraków 2006, red.), *Wielcy mówcy katedry na Wawelu* (Kraków 2008), *Historia kaznodziejstwa* (Kraków 2007), *Sztuka głoszenia kazań* (Kraków 2008), *Piotr Skarga* (Kraków 2006; wyd. 2 posz. – Kraków 2012) i innych. Kierownik projektu *Kazania w kulturze polskiej. Edycje kolekcji tematycznych* (Kraków 2014) w ramach którego opracowano trzy obszerne antologie, zawierające najlepsze i najbardziej reprezentatywne polskie kazania maryjne, funeralne i pasyjne od XIV do XXI wieku, nagrodzone wyróżnieniem Stowarzyszenia Wydawców Katolickich Feniks 2015.

<sup>1</sup> K. Panuś, *Uratować naród! Głos z ambony katedry wawelskiej okresu niewoli narodowej 1795–1918*, Kraków 1996, s. 187–188.

Aleksandra I. Władca ten prowadził wówczas w stosunku do Polaków „politykę uśmiechu”. Nie tylko zgodził się na wydanie szczątków wodza, ale wyraził także zgodę na uroczysty jego pogrzeb w królewskiej katedrze krakowskiej. Wkrótce potem zezwolił także na uczczenie w podobny sposób generała Tadeusza Kościuszki. Stąd też z ambony wawelskiej, z ust ks. Łańcuckiego i biskupa Jana Pawła Woronicza, płynęły słowa wdzięczności dla „potężnego Władcy Północy, dziś króla i ojca narodu polskiego – Aleksandra I”<sup>2</sup>. Jest to przykład chwilowego uwielbienia dla cara i pokładanych w nim nadziei na niepodległy byt stworzonego przez niego Królestwa Polskiego. Aleksander szybko zajął miejsce uwielbianego dotąd Napoleona<sup>3</sup>, a okcydentalizm zamieniony został powrotem do orientacji prorosyjskiej. Spośród wszystkich carów ten traktowany był jako najbardziej polski. Był zresztą legalnym, konstytucyjnym władcą Królestwa Polskiego.

Ks. Józef W. Łańcucki, podkreślając szlachetność cara, przytoczył przykład Dawida oplakującego Abnera (2 Sm 3, 6–39). O ile jednak król izraelski ronił łzy nad śmiercią swego przyjaciela, o tyle monarcha rosyjski okazał serce komuś, kto „w szeregach nieprzyjacielskich przeciw niemu dowodził”. Dawid odwdzięczał się przyjaźnią za przyjaźń, jakiej od Abnera doznawał. Tymczasem Aleksander był sprawiedliwym i wspaniałym dla zasług i cnoty, które dostrzegał w wodzu wojsk polskich. „Uczuł on szkodę Polaków w stracie tego męża i pierwszą im od serca swego zwiastował pociechę: iżby zwłoki ukochanego ich wodza z obcej na ojczystą ziemię przewiezione zostały”.

Wobec takiej wielkoduszności cara nie pozostaje – zdaniem kaznodziei – nic innego tylko prosić go oraz naród rosyjski o przebaczenie. Stąd też w katedrze wawelskiej zabrzmiały słowa, których tu nigdy dotąd nie słyszano: „Przebacz pobratymczy narodzie, że Polak pamiętny tylu klęsk przez ciebie wyrządzonych, zaostrzył szczerbiec swój przeciw tobie, złączył się z nieprzyjacielem, a mając na czele Poniatowskiego, temi samemi drogami do stolicy twej zmierzał, któremi niegdyś Batory, Zamoyski, Żółkiewski, Chodkiewicz, zwycięskie swe nad tobą prowadzili rotę”. Gloryfikacji miłosierdzia cara towarzyszy zatem wspomnienie czasów wielkich zwycięstw nad wschodnim sąsiadem, czasów Batorego, Zamoyskiego, Żółkiewskiego

---

<sup>2</sup> Tekst kazania według wydania: *Kazania i mowy ks. Józefa Wincentego Łańcuckiego*, wyd. T. Kiliński, Poznań 1856, s. 203–225. Uwspółcześniono pisownię.

<sup>3</sup> J. Knapik, *Cyrus czy Nabuchodonozor? Biblijne konteksty obrazu Napoleona w polskim kaznodziejstwie XIX w.*, „Nasza Przeszłość” (NP), 97(2002), s. 167–190.

czy Chodkiewicza. Jednakże zdaniem kaznodziei, sama Opatrzność daje do zrozumienia, że losy Polski i Rosji powinny się toczyć nie w dominacji jednego narodu nad drugim, ale we współdziałaniu. „Chciał zapewne Bóg, aby te wieczyste swary między bratnimi narodami, wieczystym związkiem przyjaźni ugodzone były. Aby zazdrością podsycana ich nienawiść, sama sobą strawiona została. Aby w ich świątyniach imię Jego, już nie Boga wojny i zemsty, ale Boga pokoju i zgody wzywane było. Chciał, aby Aleksander wspólnym był ich i Polaków ojcem”<sup>4</sup>.

Parę lat później upadek powstania listopadowego i wielka fala represji unaocniły płonność tych nadziei. Polityka imperialna Rosji wcale nie zmierzała do braterstwa narodów słowiańskich, ale do ich zniewolenia i podporządkowania swoim interesom. Odtąd w katedrze wawelskiej pojawiają się głosy krytyki, a nawet oburzenia wobec cara i zaborcy rosyjskiego. Są one obecne zwłaszcza po powstaniu styczniowym, w ostatnim trzydziestolecu XIX wieku. W formie umiarkowanej wypowiadał się na ten temat ks. Józef Sebastian Pelczar, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; w bardziej radykalny sposób o cierpieniach narodu mówili wielcy kaznodzieje patriotyczni tych czasów, księża Tadeusz Chromecki, pijar i Władysław Bandurski. Osobne miejsce w tym kaznodziejstwie zajmują kapłani – sybiracy. Otoczeni nimbem męczennika narodowej sprawy głosili kazania, poparte osobistym cierpieniem za ojczyznę. W tym gronie byli: księża Stanisław Spis i Władysław Chotkowski, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także ks. Teodor Rogoziński (1822–1896) i o. Waclaw Nowakowski, kapucyn (1829–1903). Uwaga badawcza skupi się w tym artykule na tych dwóch ostatnich. Połączył ich wspólny los zesłańców syberyjskich, a następnie działalność duszpasterska w Krakowie i w końcu katedra wawelska, w której ks. Rogoziński był podkustoszym, a ojciec Waclaw żegnał go kazaniem pogrzebowym. Zanim zostanie przeanalizowana ta poruszająca *Mowa żałobna*, warto przybliżyć drogi życia jej autora.

### **Kontynuator chlubnych tradycji kapucyńskiego kaznodziejstwa patriotycznego**

Edward Zygmunt Nowakowski wstąpił do kapucynów 11 czerwca 1860 roku. Nowicjat odbył w Lubartowie i tam otrzymał imię zakonne Waclaw.

---

<sup>4</sup> Zob. tenże, *Prawosławni ojcowie katolickiego narodu. Wizerunek carów w polskim kaznodziejstwie lat 1815–1914*, NP, 100(2003), s. 367–390.

Z Lubartowa udał się na studia do Lublina, a we wrześniu 1862 roku do Warszawy celem kontynuowania studiów teologicznych<sup>5</sup>. Miasto żyło wydarzeniami rewolucyjnymi, które doprowadziły do wybuchu powstania. Kapucyni nawiązali łączność z podziemnym ruchem poprzez Wacława Nowakowskiego i jego brata Karola. Klasztor przy ul. Miodowej stał się punktem zbornym, gdzie odbywały się spotkania zaprzysiężonych zwolenników powstania.

Za pozwoleniem prowincjała kleryk Wacław oddał się całkowicie sprawie narodowej. Dawniejsi jego koledzy przysyłali do klasztoru kandydatów do zbrojnego czynu. Wobec kapucynów, w obecności Wacława, powstańcy składali przysięgę. Klasztory kapucyńskie dostarczały broń, żywność, odzież. Kleryk Wacław pełnił rolę emisariusza Rządu Narodowego na Ukrainie i w Galicji. Pieszko przemierzając drogę rozpałał żągiew narodowego powstania. Głosił wizję odrodzonej Ojczyzny. Policja rosyjska wpadła na jego trop i 12 lutego 1864 roku w Lublinie został uwięziony i poddany potwornym torturom oraz przesłuchaniom. Według aktu oskarżenia, w kapucyńskim klasztorze w Lublinie mieściła się bowiem kancelaria naczelnika miasta Lublina, a w celi Wacława znaleziono kompromitujące go „polityczne papiery”, pieczęć, szablę i sztylet. Wyrokiem Sądu Wojennego został skazany na śmierć. Dzięki staraniom o. Prokopa Leszczyńskiego oraz hrabiny Adamowej Zamojskiej i hrabiny Potockiej zamieniono mu karę śmierci na *posielenie* w głąb Rosji na czas nieograniczony<sup>6</sup>.

Z więzienia w Lublinie został przewieziony do tego największego więzienia świata, jakim była przez długie lata Syberia. W Krasnojarsku spotkał się ze swoim bratem Karolem, który leżał chory w szpitalu. Został on skazany na sześć lat katorgi i z pewnością nie przetrzymałby ciężkiej pracy. Dlatego też Edward niewiele myśląc zamienił się z bratem dekretem wygnańczym. Edward został skierowany do Usola, a Karol w charakterze kapucyńskiego kleryka Wacława w okolice Krasnojarska, a potem do Tunki, nad jeziorem Bajkalskim. Kiedy wykryła się zamiana braci, obaj zostali aresztowani i przewiezieni do więzienia w Irkucku. Wacław przesiedział w nim rok. Opiekował się ciężko chorym Karolem,

---

<sup>5</sup> [A. Madejewski], *Żywot o. Wacława*, w: „Kalendarz Powszechny Kaspra Wojnara”, Kraków 1904, s. 130; J.L. Gadacz, *Nowakowski Edward Zygmunt, w zakonie o. Wacław*, w: tenże, *Słownik polskich kapucynów*, t. 2, Wrocław 1986, s. 113.

<sup>6</sup> J. Biskup, *O. Wacław Nowakowski (1829–1903)*, w: *Trzysta lat kapucynów w Krakowie 1695–1995. Księga pamiątkowa*, red. J. Marecki, Kraków 1997, s. 166.

który zmarł 2 kwietnia 1867. Później przeniesiono go stąd do Tunki, gdzie wraz z kapłanami polskimi i braćmi zakonnymi mieszkał przez 5 lat.

Ostatecznie po 12 latach Sybiru dotarł do Krakowa. Tu 1 lutego 1880 roku, po dokończeniu studiów teologicznych i złożeniu ślubów zakonnych, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Albina Dunajewskiego. Biograf o. Wacława w przejmujący sposób utrwalił tę chwilę: „Drżącą dłonią, co dźwigała również kajdany niewoli, przycisnął biskup Dunajewski już siwowłosego o. Wacława i namaścił na kapłana wielkiego w Kościele i narodzie. Dzień 2 lutego 1880 r. zgromadził w kościółku kapucyńskim liczne zastępy publiczności, która spieszyła z bijącym sercem przyjąć błogosławieństwo z rąk prymicyjanta”<sup>7</sup>.

Odtąd przez 22 lata o. Wacław pracował w krakowskim klasztorze kapucynów. Był cenionym spowiednikiem i kaznodzieją. Przyjaźnił się ze św. Rafałem Kalinowskim, św. Albertem Chmielowskim, Lucjanem Rydlem, Adamem Asnykiem, Karolem Estreicherem i wielu znanymi ludźmi. Swoją postawą religijną i patriotyczną wywarł wpływ na całe pokolenia. Napisał około 100 artykułów, głównie z zakresu historii Kościoła i Polski oraz kaznodziejstwa. Opiekował się karmelitankami bosymi na Wesołej i na Łobzowie w Krakowie. Te ostatnie wysiedlono z Poznania podczas Kulturkampfu<sup>8</sup>. Przez 10 lat był ich spowiednikiem i kaznodzieją. Wygłosił do nich około trzystu kazań. Ojciec Wacław zmarł w opinii świętości 9 stycznia 1902 r. w Krakowie. Mszę św. żałobną celebrował kardynał Jan Puzyna, a kondukt pogrzebowy prowadził bp Anatol Nowak. W pogrzebie uczestniczyli najwybitniejsi przedstawiciele świata politycznego, naukowego i literackiego<sup>9</sup>.

Wokół ojca Wacława skupiali się byli powstańcy styczniowi. Przewodził on nabożeństwom odprawianym z okazji rocznic narodowych, zarówno w kościele klasztornym jak i w innych świątyniach Krakowa i głosił kazania. Stałą opieką duszpasterską obejmował Nowakowski schronisko weteranów powstania styczniowego, mieszczące się przy Placu Biskupim w Krakowie. Opiekował się sybirakami, którzy wracali z zesłania i zamieszkali w Krakowie<sup>10</sup>. Jak podkreśla Roland Prejs OFM Cap, był on nieformalnym duszpasterzem byłych powstańców: spowiadał ich,

<sup>7</sup> [A. Madejewski], *Żywoć o. Wacława*, poz. cyt., s. 131.

<sup>8</sup> Zob. F. Janocha, *Krótki życiorys o. Wacława Nowakowskiego kapucyna (Edwarda z Sulgostowa)*, Kraków 1903.

<sup>9</sup> J.L. Gadacz, *Nowakowski Edward Zygmunt...*, poz. cyt., s. 112–115.

<sup>10</sup> J. Biskup, *O. Wacław Nowakowski (1829–1903)*, art. cyt., s. 171.

błogosławił związki małżeńskie ich dzieci i wnuków, prowadził pogrzeby, odprawiał msze święte w rocznice zgonu<sup>11</sup>.

Jako kaznodzieja stanął też 24 lipca 1896 roku w katedrze na Wawelu, by mową żałobną pożegnać innego kapłana-sybiraka, ks. Teodora Rogozińskiego, kanonika honorowego i podkustosza. Wystąpienie to cechuje stylistyczne zdyscyplinowanie i prostota wypowiedzi. Pojawia się w nim wiele akcentów patriotycznych i dramat ludzi zaangażowanych w powstanie styczniowe. Obecny jest zwłaszcza motyw uszlachetniającej roli cierpienia w życiu osoby i całego narodu. Warto zapoznać się z tym tekstem.

### Boża pedagogia

*Mowa żałobna* ma wyraźny *leitmotiv* treściowy. O. Wacław postawił w niej tezę, że w życiu wszystkich wrażliwych na Boga ludzi można wyróżnić trzy okresy. Najpierw „pociąga ich Pan Bóg, wzbudzając w nich szczególną miłość ku sobie, obdarza ich niezwykłymi łaskami, pociechami duchownymi, i nawet częstokroć pomyślnością doczesną”. W zamyśle pedagogiki Bożej czas ten winien utwierdzić w wybranym „miłość świętą i pragnienie wyższej świątobliwości”. Po tym okresie, pełnym radości i szczęścia, przychodzi czas próby. Na swego wybrańca Bóg zsyła „doświadczenia, cierpienia, boleści przeróżne”. Są one często tak dotkliwe, że dla kogoś nieznającego się na Bożej pedagogice może się wydawać, iż osoba ta została odrzucona. Zwycięskie przejście przez okres próby pozwala Bożemu wybrańcowi jeszcze mocniej przyłgnąć do Boga, który „wraca odjęte łaski i dobrodziejstwa, używa za narzędzie Opatrzności swojej, przez ich pośrednictwo rozlewa łaski osobliwe, nawet cudowne, – i niekiedy jak Hiobowi sownie w dwójnasób wynagradza poniesione straty”.

Dużą rolę w tej Bożej pedagogice odgrywa cierpienie, a więc coś przed czym człowiek się wzdryga i czego pragnie uniknąć. Kapucyński kaznodzieja przyznał, że dla ludzi, których życie zamyka się jedynie w doczesności, między datą narodzin i śmierci, wszelkie cierpienie uważane jest za „niezasłużone największe nieszczęście”. Inaczej patrzą na nie ludzie święci. Wierzą oni, że z chwilą śmierci życie zmienia się, ale się nie kończy, *vita mutatur non tollitur*, gdyż Bóg obdarza swych umiłowanych

---

<sup>11</sup> R. Prejs, *Działalność patriotyczna kapucynów krakowskich (1768–1945)*, w: *Trzysta lat kapucynów w Krakowie...*, dz. cyt., s. 151–152.

łaską zbawienia wiecznego. Dlatego też o. Wacław przytaczał szereg wypowiedzi świętych, którzy z cierpienia uczynili drogę do osiągnięcia jeszcze większej doskonałości. Uszlachetnia ono człowieka dążącego do wieczności, do nieba. Cierpienia – uczył kaznodzieja – pozwalają mu się oderwać „od przywiązania się do rzeczy ziemskich, znikomych i zwodniczych; wyzuwają go z samolubstwa i zabezpieczają od grzechów, zniewalają do myślenia o śmierci i wieczności, o sprawie zbawienia i tym samym wzbudzają myśli wznioślejsze, wywołują rzewniejsze uczucia, hartują siłę woli, pielęgnują czystość sumienia, i przez to wszystko usposabiają do zjednoczenia się ze Zbawicielem”. Jezus Chrystus złożył ofiarę z samego siebie dla zbawienia świata. Dlatego też „miłujący Zbawiciela poświęcają się Mu w całopalnej ofierze, i zsyłane na nich cierpienia i boleści przyjmują jako zaszczyt i chlubę i poczytują sobie za szczęście cierpieć z Chrystusem i dla Chrystusa”. W zamian otrzymują oni od Niego wiele łask. Zbawiciel „opiekuje się nimi”, „zaszczepia i pielęgnuje w ich sercach miłość świętą”, „otacza ich strażą, i jakby za rękę prowadzi ich ponad przepaści i topiele tego świata”, „nazywa przyjaciółmi swymi, braćmi, tuli ich do łona swego, jak św. Jana”.

### **Ks. Teodora Rogozińskiego formacja według zasad Bożej pedagogiki**

Ta trójstopniowa Boża pedagogika, o której była mowa wyżej, wyraźnie widoczna jest w życiu ks. Teodora Rogozińskiego, na którego pogrzebie w katedrze wawelskiej przemawiał o. Wacław. Pan Bóg obdarzył go najpierw wieloma łaskami. Ten kapłan urodzony w 1822 roku w Ślesinie odznaczał się szeregiem talentów i wspaniałymi przymiotami charakteru. Cechowała go „prawdziwie anielska słodycz i isticie idealna dobroć serca, przez którą zawsze i wszędzie jednał sobie życzliwość i przyjaźń powszechną”. Obdarzony łaską powołania kapłańskiego studiował w Seminarium Duchownym we Włocławku. Bóg – powie o. Wacław – „dał mu wiarę mocną, stałą i żywą; – przywiązanie do Kościoła niezające żadnych granic, dał mu gruntowne poznanie zasad religijnych i obszerną wiedzę nauk teologicznych”. Po przyjęciu święceń kapłańskich w 1845 roku, pracował jako wikariusz w Koninie, gdzie wykazał się gorliwym wypełnianiem swych obowiązków. W 1857 roku został mianowany proboszczem w Tuliszkowie, małym miasteczku niedaleko Konina. Kaznodzieja katedralny podkreślił to docenienie ks. Rogozińskiego ze strony przełożonych: „Dał mu Pan Bóg stanowi-



ska zaszczytne proboszcza i godność kanonika i dziekana”. Wszystkie te urzędy sprawował z wielkim taktem i „wszędzie umiał się znaleźć z właściwą powołaniu swemu kapłańską godnością”. Tak minął pierwszy okres formacji według zasad Bożej pedagogiki w życiu ks. Teodora Rogozińskiego. Był to czas szczęśliwy. Kapłan ten był „kochany i czczony przez swoich parafian, poważany od współpracowników w winnicy Pańskiej i od władzy kościelnej, oddany swoim obowiązkom świętym, które gorliwie i z zamiłowaniem spełniał”.

Po obdarowaniu go tyloma łaskami i dobrodziejstwami, podobnie jak wszystkich świętych i swoich wybrańców, Pan Bóg wprowadził ks. Rogozińskiego „na drogę doświadczenia, na drogę krzyżową”. Proboszcz w Tuliszkowie był gorącym patriotą i wielkim miłośnikiem Ojczyzny – podkreślał o. Wacław. Stąd też włączył się aktywnie w przygotowania do powstania, a po jego wybuchu wszedł w skład władz powstańczych powiatu konińskiego. Za ukrywanie powstańców został aresztowany w 1863 roku i uwięziony w Kaliszu. Śledztwo ujawniło władzom rosyjskim jego prawdziwą znaczącą rolę w powstaniu, m.in. powiązania z Rządem Narodowym i wspieranie naczelnika województwa kaliskiego, Edmunda Taczanowskiego.

W *Mowie żałobnej* kapucyński kaznodzieja mocno podkreślił straszliwe przeżycia, które stały się udziałem ks. Rogozińskiego. Najbardziej dotkliwym ciosem było dla niego to, „że zdradził go i wydał współtowarzysz jego, kapłan”. Pojmany przez Rosjan musiał opuścić swój kościół i parafian, jak się okazało na zawsze. Kolejnym dotkliwym bólem było to, że został oderwany od ołtarza, od najświętszych spraw. „O, biedne, biedne serce ks. Teodora, ileż to musiało przeboleć, wciąż jakby ostrzem noża krajane nieustanną myślą, że już nie stanie przed ołtarzem, nie będzie odprawiał Mszy Świętej, nie będzie wymawiał słów świętych sakramentalnych”. Nie był to koniec udręku ks. Teodora. „Sądem bowiem wojennym moskiewsko-drakońskim skazany został na śmierć przez powieszenie i wyrok ten został mu przeczytany”.

W tym najbardziej przejmującym fragmencie *Mowy żałobnej* kaznodzieja rozważał cierpienia ks. Rogozińskiego, „w oczekiwaniu aż przyjdą siepacze i poprowadzą go na rusztowanie, na powieszenie!” W tych męczarniach pomocą mu była „pamięć o męce i śmierci Zbawiciela na krzyżu zawieszonym”. Jego los boleśnie przeżywali kochający go parafianie, którzy nie chcieli „patrzyć na mękę wieszanego” i zamierzali „napaść na więzienie i odbić go”. Nie doszło do tego, gdyż Rosjanie zamienili

wyrok na dożywotnie zesłanie na Sybir. Ks. Rogoziński pracował m.in. w kopalniach w Nerczyńsku i warzelniach soli w Usolu. „W tej niewoli syberyjskiej, okrutnej, okuty w łańcuchach, przemęczył się aż całe lat 23” – stwierdzał o tym męczenniku syberyjskim, doświadczony podobnym cierpieniem kapłan kapucyński.

Pomimo wyroku skazującego go „na całe życie z okuciem w kajdany do robót katorżnych w kopalni, w Syberii” Opatrzność Boża pozwoliła ks. Rogozińskiemu wrócić do ojczystej ziemi. Nie mogąc przebywać w rodzinnych stronach osiadł wówczas w Krakowie. Tak rozpoczął się trzeci okres pedagogiki Bożej w życiu ks. Rogozińskiego. Pan Bóg wynagrodził jego cierpienia. Biskup Albin Dunajewski przyjął go z otwartymi rękoma, umieścił przy katedrze i wyjednał „od hrabiów Potockich kapelanię przy ich kaplicy” w Krzeszowicach. Został spowiednikiem sióstr dominikanek i wizytek. Odbił pielgrzymkę do Rzymu, by „u stóp Namiestnika Chrystusowego wyrazić swoje przywiązanie do Kościoła i otrzymać jego błogosławieństwo”. Zwieńczeniem kapłańskiego życia ks. Rogozińskiego był złoty jubileusz kapłaństwa, który uroczystie obchodził w 1895 roku, kilka miesięcy przed śmiercią. W ten sposób Pan Bóg nagrodził wiernego sługę, który – jak stwierdzał kaznodzieja – mógł odnieść do siebie znane słowa św. Pawła: „Gonitwem dobrą odprawił, zawodum dokonał, wiarem zachował...” (2 Tm 4, 7–8). Zdanie to uczynił kaznodzieja mottem tej wzruszającej mowy żałobnej. Jest ona ilustracją losów pokolenia, które nie pogodziło się z niewolą narodową i podjęło nierówną walkę z potężnym zaborcą.

Przykład ks. Rogozińskiego i jego kaznodziei z pogrzebu, ojca Wacława, jeszcze raz dowodzi, że prawdziwa miłość do ojczyzny nie sprowadza się do pięknych słów, ale poparta musi być życiem, nierzadko naznaczonym cierpieniem. W pedagogii Bożej odgrywa ono ważną rolę.

## SUMMARY

The article tells a few words about the lots of two priests: Fr. Teodor Rogoziński (1822–1896), the priest of the diocese of Włocławek and Fr. Wacław Nowakowski, OFM Cap (1829–1903). The things that put them through each other was the fortune of being the deportees to Siberia and then the priesthood activity in Cracow and finally, the Wawel Cathedral, where Fr. Rogoziński was a curator and where Fr. Wacław Nowakowski, OFM Cap bade him farewell with a touching Funeral Speech. It had a clear plot leitmotif. Fr. W. Nowakowski advanced a thesis that life of all God-sensitive people, as Fr. Rogoziński, can be divided into three periods. Firstly, the God attracts them, make them love Him particularly, gives them

unusual mercies, spiritual consolation and even the temporal fortune'. In the conception of God's pedagogy, this time should confirm the chosen one in the 'holy love and desire of the higher holiness'. After this period, full of joy and happiness, the time of testing comes. God sends 'experiences, suffering, various pains' down on His chosen one. They are often so painful that for someone who doesn't know the God's pedagogy, it may seem he or she is rejected. The victorious pass of the time of testing lets the God's chosen one cling to God who 'gives the taken mercies and good deed back, uses as a tool for His Providence, effuses uncanny, even miraculous grace through them' even more. The example of Fr. Rogoziński and his funeral's preacher, Fr. Waław Nowakowski, OFM Cap proves that the true patriotism does not come down to only beautiful words, but it should be supported by life, not seldom marked by suffering.

**Key words:** deportees to Siberia, Fr. Teodor Rogoziński, Fr. Waław Nowakowski, OFM Cap, funeral speech, the Wawel Cathedral.

**Słowa kluczowe:** katedra wawelska, ks. Teodor Rogoziński, mowa pogrzebowa, Waław Nowakowski kapucyn, zesłańcy syberyjscy.